

Moja siła wyższa - Żarówka

Autor: Clarence H. Snyder - "The Home Brewmeister"



Clarence wypił swojego ostatniego drinka 11 lutego 1938 roku i odtąd aż do śmierci 22 marca 1984 roku nosił medalion, który symbolizował jego trzeźwość. Medalion został datowany na połowę lat 40. XX wieku, a 46 zrobionych w nim otworów to 46 lat trzeźwości. Clarence założył grupę AA nr 3 w Cleveland w 1939 roku i na początku miał wyższy wskaźnik wyzdrowień niż Bill i Dr Bob razem wzięci. Jego historię, „Home Brewmeister”, można znaleźć na stronie 297. książki „Anonimowi Alkoholicy”.

W swojej szczerzej i uczciwej próbie utrzymania polityki „hands-off” (co w wolnym tłumaczeniu oznacza: „dający wolną rękę” - przyp. red.) w odniesieniu do przekonań religijnych i przejawów wrażliwości innych członków, nasi ojcowie założyciele wykazali się łagodną mądrością i zaoferowali duchową wolność. Słusznie uważano, że nikt nie powinien mieć prawa do narzucania swoich własnych koncepcji i przekonań religijnych innym członkom Wspólnoty. Ten obszar był zbyt ważny dla trzeźwiejącego alkoholika, aby ktokolwiek mógł w niego ingerować. Życie alkoholika zależy bowiem ostatecznie od jego „osobistej relacji” z „Siłą większą niż on sam”. Pojęcie to było ważne wtedy, gdy pojawił się Program Dwunastu Kroków - I WCIĄŻ JEST!

Jednak w żaden sposób, w żadnej formie, pomysł ten nie miał na celu unikania prowadzenia naszego ukochanego nowicjusza ścieżką duchowego postępu. Wręcz przeciwnie - naszym celem, jako zdrowiejących alkoholików, było i jest pomaganie kolejnym osobom w osiągnięciu trzeźwości. Jeśli ta osoba jest prawdziwym alkoholikiem, jej jedyną nadzieją jest Bóg. Tak więc w najbardziej podstawowym i najprostszym ujęciu, naszym jedynym celem jest pomoc wciąż cierpiącemu alkoholikowi w odnalezieniu Boga. Kochający Bóg, uzdrawiający Bóg jest jedyną prawdziwą nadzieją alkoholika.

Nie jest to łatwe zadanie. Pojawia się wiele trudności, które mogą pokrzyżować plany nowicjusza. Największym przeciwnikiem jest tu oczywiście sama choroba. Wydaje się, że wielu alkoholików ma bardzo silny, emocjonalny opór przed zaakceptowaniem jakiegokolwiek zależności od Siły, która może wydawać się dla nich abstrakcyjną i odległą koncepcją.

Ten wewnętrzny opór najskuteczniej przełamany jest przez desperację, którą ma każdy alkoholik na początku trzeźwienia. (Szkoda, że dzisiejsze AA nie zachęca nowicjuszy do czerpania korzyści z tej desperacji). Emocjonalne „dno”, jeśli jest wystarczająco intensywne i głębokie, stanie się siłą napędową, której potrzebuje nowicjusz, aby rozpocząć proces zdrowienia oferowany przez AA poprzez Program Dwunastu Kroków.

Kolejną przeszkodą, na którą napotyka obecnie wiele nowych osób w Programie, jesteśmy my sami! Wydaje się, że jesteśmy pełni obaw związanych z odpowiedzialnością, jaka została nam powierzona w dziedzinie duchowego przewodnictwa. Unikamy tej odpowiedzialności poprzez uchylanie się od niej lub pomijanie tej kwestii i stwierdzanie: „Bóg, tak jak Go rozumiesz, i to od Ciebie zależy, czy

dojdiesz do własnych wniosków”. Tak więc nowoprzybyły jest pozostawiony samemu sobie. Oczekuje się, że sam i bez przewodnictwa dojdzie do relacji ze swoim Stwórcą.

Jedno z najpotężniejszych i pełnych nadziei stwierdzeń, jakie można znaleźć w całym tekście książki „Anonimowi Alkoholicy”, znajduje się na stronie 25. Brzmi ono: *Prawda jest po prostu taka, a nie inna: przeżyliśmy głębokie i dające efekty duchowe doświadczenie, które zrewolucjonizowało całe nasze nastawienie do życia, do naszych bliźnich i do Bożego wszechświata. Najważniejszą prawdą naszego życia jest absolutna pewność, że Stwórca wstąpił do naszych serc i naszego życia w sposób zaiste cudowny. On zaczął robić dla nas to, czego sami nigdy nie byliśmy w stanie osiągnąć.*

Czy dzisiaj jesteśmy tak daleko od doświadczeń założycieli AA, że słowa te są dla nas niczym więcej jak tylko „miłą refleksją” lub „przesadą” wywołaną dawno temu przez skrajne emocje? Jeśli tak, to oczywiście „nie możemy przekazywać czegoś, czego nie mamy”. Nie możemy dzielić się świadomością, której nie mamy. Nie możemy dawać wskazówek, których nigdy nie otrzymaliśmy. Nie możemy dzielić się wizją Boga, jeśli ona dla nas nie istnieje. W ten sposób nasz brak staje się brakiem nowicjusza, który może przez to umrzeć!

Nasz opór staje się dla niego pozwoleniem na robienie, co tylko chce. W swoim zamroczonym alkoholem umyśle nie szuka i nie doświadcza Boga, ale zaczyna go „tworzyć”. Nic dziwnego, że jego abstynencja staje się tak jałowa, że po krótkim czasie wraca do picia. Skoro na przykład jego „Siłą Wyższą” jest żarówka! (To nie żart. Słyszeliśmy ten komentarz wyrażony więcej niż raz i to nie tylko przez nowicjusza!). A jeśli ta Siła Wyższa od niego samego była krzesłem, ścianą lub nawet zwykłym śmiertelnym sponsorem? Wyjaśnienie słów „tak jak Go rozumiesz” znaleźć można na stronie 94. książki „Anonimowi Alkoholicy”: *Może wybrać sobie dowolną koncepcję, pod warunkiem, że będzie dla niego sensowna. Najważniejsze jest to, żeby był skłonny uwierzyć w Siłę większą od niego samego i zaczął żyć zgodnie z duchowymi zasadami.*

Siła większa niż on sam - żarówka? Proste naciśnięcie przełącznika wyłącza tę moc. Ściana? Nie jest zbyt potężna w konfrontacji z buldożerem. Krzesło? Siekiera może szybko pokonać tę siłę. A sponsor? Jeśli nie uda mu się udoskonalić swojego życia duchowego, jego stary wróg - alkohol z pewnością go odnajdzie. Zatem również sponsor nie sprawdzi się zbyt dobrze jako Siła Wyższa. A co z całą grupą? Być może dla kogoś innego to jest rozwiązanie, ale nie dla nas. Jeśli jedna osoba jest bezsilna wobec alkoholu, to kilka osób stanowić będzie grupę ludzi, którzy są bezsilni wobec alkoholu. Nie mamy grupy, która MA SIŁĘ i MOC nad alkoholem. A jednak oni nie piją! Dlatego, że każdy z nich uzyskał dostęp do czegoś potężniejszego niż alkohol.

Nigdy nie było niczym zamiarem, aby wyrażenia takie jak: „Siła Wyższa”, „Siła większa od nas samych” lub „tak jak Go rozumiemy”, istniały jako narzędzia usprawiedliwiające unikanie przez naszych członków połączenia czy kontaktu ze Stwórcą. Na stronie 46. książki „Anonimowi Alkoholicy” czytamy: *Pragniemy Cię zapewnić, że z chwilą, gdy udało nam się odrzucić nasze uprzedzenia i wykazać jedynie samą wolę uwierzenia w Siłę większą od nas samych, zaczęliśmy*

osiągać rezultaty. Stało się tak, chociaż żaden z nas nie potrafił w pełni określić ani pojąć tej Siły, która jest Bogiem. Powtórzmy: ...tej Siły, która jest Bogiem. Nasi założyciele najwyraźniej nie mieli żadnych zastrzeżeń co do tego, kto miał z nimi do czynienia. Być może dobrze byłoby pomyśleć dwa razy, zanim sami spróbujemy określać tę Siłę na własną rękę. Jak dobrze wiemy, Anonimowi Alkoholicy nie są związani z żadną religią. Ale są sprzymierzeni z Bogiem, „ponieważ od tego zależy nasze życie, życie ludzi, którzy mieli problem z alkoholem”. Są sprzymierzeni z duchowością, ponieważ wbrew temu, co stwierdza nasza preambuła, AA nie jest „wspólnotą”, jest duchowym sposobem życia.

Naszym najszczerzym pragnieniem jest, aby nikt, kto czyta tę książkę, nie odniósł wrażenia, że próbujemy narzucić komukolwiek jakąkolwiek koncepcję Boga lub Jego natury. Naszą prawdziwą nadzieją jest to, że czytelnik może zostać strącony z pozycji samozadowolenia lub unikania tego, co duchowe i dzięki temu wejść na drogę zdrowienia.